

Redaktor odpowiedzialny:

Piątek, 6 maja 1887.

(w zastępstwie) Nikazy Gruszczyński z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Fendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 5 maja.

(Sprawa Schnebelego w końcowym swym epilogu, czyli demonstracja uliczna w Paryżu podczas przedstawienia opery Wagnera „Lohengrin” w teatrze Eden. — Nowe rewelacje „Nordd. Allg. Ztg.” w sprawie okupacji Bośni i Hercegowiny. — Namietne sceny w niższej Izbie angielskiej, wywołane oszczerstwami „Timesa”. — Powody krwawych rozruchów na Krecie. — Pogłoski o nowych starciach pomiędzy wojskiem włoskim a Abisynczykami i blokada włoska na wybrzeżach Masowy. — Przykre położenie emira Afganistanu. — Ruch wyborczy w unii amerykańskiej).

W Paryżu zaszedł małego znaczenia wypadek, z którego jednak nie omieszka korzystać prasa berlińska i przedstawiać Francuzów jako ludzi, nie cierpiących spokoju i prowokujących ustawicznie Niemców. Otóż w dniu wczorajszym odbyło się pierwsze przedstawienie w teatrze paryskim „Eden” opery Wagnerowskiej „Lohengrin”, którą od dawna zapowiadano. Przed gmachem opery zebrało się pod wieczór około 150 osób, które poczęły gwizdać i wołać: „Precz z Wagnerem, precz z p. Lamouroux, niech żyje Francja!” — poczem odezwała się niezębna w takich razach marsylianka. Drobną liczbą tych awanturników i krzykaczy świadczy wymownie, że cała ta manifestacja nie ma, jakśmy już powiedzieli, znaczenia, bo nie tylko w Paryżu, ale w każdym mieście urządzić ją można, bo wszędzie znajdzie się garstka szalawilów politycznych, ludzi bez myśli, a i nie mało prokuratorów, których za pieniądze nie trudno zwerbować do wyprawienia podobnych demonstracji. Rząd francuski potrafił wcześniej zapobiedz dalszym wyrykom, bo kiedy około godziny 10 poczęły gromadzić się liczniejsze tłumy ludu i mimo deszczu nie okazywały ochoty do rozejścia, nakazał policji rozpedzić stojących na drogach, prowadzących do gmachu opery. Policja aresztowała kilka osób. ~~Przedstawienie odbyło się spokojnie, panu~~ Lamouroux i występującym na scenie artystom bito huczne oklaski i wywoływano ich po kilka razy na scenę. W teatrze znajdowała się bardzo liczna publiczność a pomiędzy innymi pp. Floquet, Lackroy, Berthelot, Angier i Dumas.

Czy to drobne zajście będzie już ostatecznym epilogiem sprawy Schnebelego, nie chcemy przesądzać, ale to pewna, że rząd francuski dokłada wszystkich starań, ażeby utrzymać w korbach bezmyślnie tłumy, podżegane bądź to przez ludzi nierozważnych i burzycieli z rzemiosła, bądź to przez płatnych prowokatorów. Te pokojowe tendencje rządu francuskiego powinnyby zostać uznane w Niemczech — czy to nastąpi — dowiemy się rychło.

„Nordd. Allg. Ztg.” w bardzo przykre dostała się położenie w skutek swych rewelacji, odnoszących się do sprawy okupacji Bośni i Hercegowiny, chyba, że dobrowolnie półrządowy organ berliński ma ukryte jakieś tendencje, które, jak to później zobaczymy, odstania już nieco drugi inspirowany organ, „Kölnische Ztg.”

„Nordd. Allg. Ztg.” odcina się dziś z kolei „St. Petersburgsk. Wiedom.”, które za „Uzienn. Warsz.” i „Mosk. Wiedomostiami” zrobiły polityce niemieckiej na półwyspie bałkańskim zarzut „nieszczerości”. „Rosyjska gazeta” — tak wywodzi p. Pindter — odpowiada na nasz artykuł z dnia 27 kwietnia wątpliwościami, o których jako organ, utrzymujący z rządem stosunki, lepiej od nas wiedzieć powinna, że są nieuzasadnionymi. „St. Petersburg. Wiedomości” przeczą, iżby układ o Bośni i Hercegowinę przyszedł wyłącznie do skutku pod odpowiedzialnością księcia Górczakowa, i insynuują, że ta moralna odpowiedzialność spada zarówno na dwóch kanclerzy (księcia Górczakowa i księcia Bismarcka). — Na ten podział winy nie zgadza się właśnie pan Pindter i tak dalej pisze: „Właśnie książę Górczakow stawiał przy rozpoczęciu rokowań z Austrią ten warunek, ażeby te rokowania zachowane były w tajemnicy i Niemcy o nich nie dowiedzieli, a uczynił może to z tego powodu, że przewidywał, iż te i owe poufne rokowania, które równocześnie prowadził z Niemcami, nie zgadzałyby się we wszystkich tak ze sobą, iżby ta, lub owa strona nie poniosła ztąd szkody.”

„Nordd. Allg. Ztg.” oskarża więc wyraźnie politykę rosyjską o to, że od lat 10 prowadzi podwójną, a więc nierzetelną i nieuczciwą grę w obec Niemiec. „Nordd. Allg. Ztg.” ubliża przymet i Austrii, kiedy ta zgodziła się na warunek stawiony przez księcia Górczakowa. Prawda, że wtedy nie istniał jeszcze sojusz au-

stryacko-niemiecki, ale jeżeli „Nordd. Allg. Ztg.” zapewnia w swych rewelacjach, że Niemcom całkiem jest to obojętne, w czym ręku znajduje się Bośnia, nateczas wolno się zapytać, co w ogóle dla Austrii znaczy sojusz niemiecki? To słuszne zapytanie zrobił wczoraj nasz korespondent wiedeński (Zobacz artykuł: „Odpowiedź „Pester Lloyd’a” na rewelacje „Nordd. Allg. Ztg.”), a trafność tego zapytania stwierdza i dzisiejsza odpowiedź, jaką daje „Nordd. Allg. Ztg.” „St. Petersburgsk. Wiedomostiom”.

Organ kanclerski wspomina dziś także o artykule „Pester Lloyd’a”, ale nie mogąc ze względów łatwych do zrozumienia, wystąpić ostro przeciw półrządowemu dziennikowi węgierskiemu, ogranicza się na tym, że przypuszcza, że hr. Andrassy mógł osobicie nie rozmawiać z wysłannikiem cara, generałem Obruczewem.

Inny za to organ inspirowany, który nie potrzebuje tak bardzo kępować się temi samymi względami, powstaje ostro przeciw hr. Andrassemu, jak domniemywemu inspiratorowi artykułu „Pester Lloyd’a” i rzuca mu w twarz nie małą obelgę, pisząc, że były minister austriacki spraw zagranicznych ma widocznie w swych żyłach nieco krwi cygańskiej.

Te rewelacje „Nordd. Allg. Ztg.” i te ustawiczne duplik i repliki stają się coraz interesowniej i rzecz wielce ciekawa, co się z nich wyłoni. Ta cała polemika tak się nam przedstawia, że Niemcy, ażeby zyskać przyjaźń Rosji i jej neutralność, gotowe poświęcić swego dotychczasowego sprzymierzeńca, Austrię, dla swych widoków, i oddać Rosji Bułgarię, byle tylko mieć wolne ręce na froncie zachodnim.

W angielskiej Izbie niższej odgrywają się niezwykle sceny, mające swe źródło we wzrastającym coraz bardziej wzburzeniu umysłów tak w obozie Parnellitów i sprzymierzonych z nimi Gladstonistami, jak i w obozie torysów. Pod właściwą rubryką przypominamy owe intrzygi, za pomocą których stronnictwo rządowe chce podkopać popularność Parnella i przedstawić go w oczach świata, jako człowieka, utrzymującego stosunki z mordercami. Tej roli oszczerstwa podjął się „Times” i jak wiadomo, ogłosił list, który Parnell miał rzekomo pisać do jednego ze swych zwolenników i pochwalić w nim morderstwa lorda Cavendisha i Burkego w parku Feniksa. Tenże organ City zamieścił w tych dniach artykuł p. t. „Kłamstwa Dillona w Izbie gmin.”

— Artykuł tego nie znamy, bo nie otrzymaliśmy dotąd gazet londyńskich z tymże artykułem, ale musi on być haniebny, kiedy Parnell i Gladstonieci postanowili przerwać dotychczasowe milczenie i wystąpić ze skargą o ukaranie jego autora. Uczynił to na onegdajszym posiedzeniu dep. Levis, dowodząc, że artykuł obraża przywileje parlamentarne. Wniosek dep. Levis poparł sam Dillon i wyraził życzenie, ażeby postępek „Timesa” zganiła Izba. Dillon zakonstatował, że wydawca „Timesa” jest nikczemnym kłamcą. Dep. Smith wniósł o odroczenie tej sprawy do czasu, w którym nie uspokoją się umysły. Przeciw wnioskowi wystąpili Parnell, poparci przez samego Gladstone’a. Izba uchwaliła jednak 213 przeciw 174 głosem wniosek o odroczenie. Na wczorajszym posiedzeniu przysłała ta sprawa po raz wtóry pod dyskusję, a wniósłali się do niej sami ministrowie, dowodząc, że artykuł „Timesa” jest pogwałceniem przywileju parlamentarnych. Jeden z ministrów oświadczył — telegram nie nazywa go po imieniu — że sprawę tę należałoby wyjaśnić, ale wyroku o niej nie może wydawać parlament, jeno trybunał sądowy. Rząd gotów jest przez swego fiskala generalnego wnieść w sądzie o proces przeciw „Timesowi”, a Dillon będzie mógł wtedy obrać swego rzecznika. Po tym oświadczeniu rządu wywiązała się bardzo namiętna dyskusja; zwolennicy Parnella i Gladstone’a protestowali przeciw zamiarowi rządu, który — jak twierdzili — nie postępuje sobie sprawiedliwie względem stronnictwa Parnella. Protestujący oświadczyli, że sprawa ta nie kwalifikuje się przed forum sądowe, lecz powinien ją rozstrzygnąć sąd honorowy, składający się z żentelmienów. Zabrał także głos sam Gladstone i oświadczył, że jeżeli wniosek rządowy, dotagający się od Izby tej uchwały, iż artykuł „Timesa” nie obraża przywilejów parlamentu, przyjętym zostanie, to wniesie on (Gladstone) o ustanowienie komitetu, składającego się z członków Izby, który zbada zarzut kłam-

stwa, który Dillon uczynił „Timesowi”.

Obrazy odroczone do dnia dzisiejszego. Telegram carogrodzki wyjaśnia nam powody rozruchów na Krecie, o których w tych dniach pisaliśmy. Wedle źródła tureckiego miano zabić wystrzałem z flinty jakiegoś mahometanina w Alikan, we wsi położonej w pobliżu Kanea. Kilku współwierców zabitego, naszcząc się za tę śmierć, strzeliło do dwóch chrześcijan, idących w pochodzie pogrzebowym i ranili ich. Rząd kazał aresztować trzech chrześcijan, posądzonych o zabicie muzułmanina i trzech mahometan, którzy ranili dwóch chrześcijan podczas pogrzebu. W skutek tego powstało w miejscowości Duratuz wzburzenie pomiędzy ludnością; podczas zbiegowiska zabito jedną osobę a trzy raniono. Władze zarządziły środki ostrożności i przywróciły spokój i porządek. Zaburzenia te, jak donosił w końcu telegram, nie miały charakteru politycznego i wywołały je zwykłe zbrodnie.

Włoski minister wojny zażądał, jak wiadomo, na wyprawę przeciw Abisynczykom kilkadziesiąt milionów lirów. Kampania ma się rozpocząć w jesieni. Tymczasem Abisynczycy, nie czekając na akcję włoską, uprzedzili ją podobno. Pod Keren, w odległości kilkunastu kilometrów od Masowy, miało nastąpić starcie, którego rezultat, wedle źródeł włoskich, był wątpliwym, a zatem niepomysłnym dla Włochów. Głównie dowodzący teraz wojskiem włoskim, generał Saletta, zarządził, jakśmy już donosili, blokadę na wybrzeżu, na którym położona jest Masowa i przyległe miejscowości. Dzisiejszy telegram określa znaczenie tej zarządzonej blokady. Zakazuje ona okrętom kupieckim utrzymywania stosunków z Abisynią i jej mieszkańcami. Każdy okręt, który przekraczać będzie ten przepis, zostanie zabany i sprawa oddana osobnemu sądowi, który wyda wyrok.

Położenie emira Afganistanu staje się z dniem każdym trudniejsze. Przyznają to same dzienniki angielskie, z których się dowiadujemy, że władca Afganistanu zamierzał udać się do wojsk swych, walczących z Gilzajami, w celu objęcia nad nimi dowództwa. Pośel angielski jednak zaprotektował przeciwko wyjazdowi, ponieważ przewidywał, iż w razie wydalenia się władcy ze stolicy stronnictwo opozycyjne niebawem wywoła przeciwko niemu powstanie. Emir zastósował się do rady i pozostał w Kabulu, ponieważ zaś nie dowierza ludności miasta, kazał ośm dział ustawić przed pałacem, który nadto stale obsadzony jest przez 400 do 500 żołnierzy straży przybocznej. Oprócz powstania Gilzajów, które ciągle czyni postępy, wielkie budzi obawy w otoczeniu emira Ejub chan. Między ludnością obiega wiele jego odezw, w których zapowiada, że wkrótce przybędzie do Kabulu, celem objęcia tronu swoich przodków. Jedną z tych odezw miano doreczyć Abdurrahmanowi.

Wszystkie zresztą nadchodzące z Afganistanu doniesienia przedstawiają sytuację rządu emira jako nader krytyczną. Raporta angielskie wyrażają obecnie obawę, że Abdurrahman chan nie zdoła się utrzymać; w Londynie przecież nie bardzo niepokoją się ewentualnym upadkiem jego, spodziewają się bowiem — jak już w tych dniach donosiliśmy — że w razie przewrotu politycznego w Afganistanie zdołają ułożyć się z Rosją o kompromis, mogący zadosyć uczynić interesom obu dwóch mocarstw, współubiegających się o przewagę wpływów w Azji środkowej. Zobaczymy, o ile ta nadzieja się ziści, w każdym razie ułożenie się o kompromis taki, o jakim myślał w Londynie, nie będzie rzeczą łatwą.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej opinia publiczna i prasa zajmują się już bardzo pilnie przyszłymi wyborami na prezydenta unii, które nastąpić mają w roku 1888. Jako kandydatów na prezydenta wymieniają pomiędzy innymi Blaine’a, Shermana i obecnego prezydenta Clevelanda. Z tych trzech najmniej widoków dopięcia celu zdaje się mieć Blaine, gdyż nie posiada sympatii u narodu. Więcej szans może mieć kandydatura Shermana, zasiadającego od wielu lat w senacie, jako przedstawiciela stanu Ohio. Powszechnie atoli jest przekonanie, że najprawdopodobniej wybrany zostanie ponownie obecny prezydent Cleveland, który umiał zjednać sobie powszechną sympatię. Większość narodu z administracji jego jest zadowolona i pragnie utrzymania go przy sterze rządu. Prezydent Cleveland zresztą wkrótce odwiedzi stany południowe unii,

a podróż ta przyczyni się prawdopodobnie do zwiększenia liczby jego zwolenników.

Znowu ci Polacy!

Ileokroć polityka wielkiego męża stanu niemieckiego napotyka na nieprzewidywane trudności, ileokroć potrzeba nastręczyć twardego sprzymierzeńca tradycyjnego, wylamującego się z wiezów dawnej przyjaźni, tyleokroć wysuwani bywają Polacy na wielką widownią i tyleokroć przypisuje im się tyle siły i tyle żywotności, że Europa gotowa nawet uwierzyć tej całej komedii.

I dziś, kiedy wszystkie zawiodły sztuki, mające Rosyą wprowadzić napowrót do obozu niemieckiego, przypisuje się Polakom fantastyczną rolę Wallenrodów, pracujących pod maską przyjaźni nad rozbiorem caratu rosyjskiego i wskrzeszeniem na gruzach jego dawnej Polski.

Tego nielatwego zadania podjął się inspirowany organ pruski „Kölnische Zeitung” i w ostatnim swym numerze chce koniecznie wmówić w Rosyą, że tej jej nieprzyjaźni winni są jedynie Polacy. Nasamprzód idzie captatio benevolentiae. „Köln. Ztg.” nazywa publicystów rosyjskich, prowadzących tak zacietą walkę przeciw Niemcom, ludźmi „niewątpliwego patryotyzmu”, choć niedawno jeszcze temu nazywała ich największymi wrogami własnej ojczyzny. Po tem kadzidle pochlebstwa przystępuje organ nadreński do samej rzeczy i tak pisze:

„Ci mężowie (patryoci rosyjscy) są przeświadczeni, że służą interesom swego kraju, gdy przedstawiają Niemcy jako mocarstwo, które geniuszowi rosyjskiemu zastania słońce. P. Katkow i towarzysze zachwaliby się jednak w swych przekonanach, gdyby zadali sobie pracę przypatrzenia się temu towarzystwu, jakie około siebie przy tem podszczuwaniu na Niemców zebrali. Nie jest to w znaczeniu rosyjskim towarzystwo dobre, gdyż składa się głównie z Polaków, którzy najwięcej przeciw Niemcom krzyczą. Myśl polska uległa w kierunku swym ważnej zmianie i Polacy nie są już fantastycznymi marzycielami, którzy spodziewali się odbudowania Polski przez powstanie i walkę; do odbudowania ojczyzny swój dążą oni teraz po dłuższej i wygodniejszej drodze, w czem im pomagają bardzo ich zdolności aktorskie. Mianowicie z jednej strony owładnęli nihilizmem, ażeby Rosyą roztroić wewnętrznie, z drugiej strony starają się podburzyć Rosyan przeciw Niemcom i wywołać wojnę europejską, w nadziei, że gliniany kolos rozbije się o spiżową moc środkowej Europy. Mają oni tym sposobem podobny kierunek myślenia, jak owi liberalni panslawiści, którzy zmian wewnętrznego położenia spodziewają się od wielkiej zewnętrznej porażki.”

W tem miejscu cytuję „Köln. Ztg.” wyjątek z angielskiego „Daily News”, pełnych największych o Polakach i o ich położeniu politycznym niedorzeczności, jak n. p. że zmieniają wiarę, ażeby tem skuteczniej na Rosyan oddziaływać, lub, że przez swe uroczę kobiety rządzą rządzącymi, i tak dalej rzecz swą kończy: „Tak przedstawia się w wyobraźni Polaków przyszłość świata. Patryoci rosyjscy do brzozy zrobili, gdyby przyjrzyli się temu obrazowi. Możeby ich wtedy zmiesział żywy udział Polaków w Deutschenhetze!”

W ten oto sposób dziecinny, niedorzeczny, ciągnie Rosyą „Kölnische Ztg.” do przemyrzenia niemieckiego, podczas gdy „Nordd. Allg. Ztg.” znanymi dokumentami wmawia w carską Rosyą, że tej jej dzisiejszej nieprzyjaźni winien książę Górczaków i panslawiści, którzy oddają Austrii Bośni i Hercegowinę, spodziewali się wywołania zawikłań na półwyspie bałkańskim i zagarnięcia go pod panowanie Rosji.

Widzimy zatem system konsekwentnie prowadzony, nieszczęście tylko wielkie, że ci patryoci rosyjscy, do których „Kölnische Ztg.” się umizga, znają go na wylot i potrafią lepiej od nas odpowiedzieć na to nowie wystąpienie organu kołońskiego. My tylko przypominamy „Köln. Ztg.”, że ten uznany przez nią za patryotę Katkow był przecież dawniej wielkim zwolennikiem polityki niemieckiej i sam się oświadczał z gotowością oddania ziem polskich zaboru pruskiego na zgermanizowanie. Musieli zatem ci patryoci rosyjscy wyrobić sobie inne teraz przekonanie o planach tej polityki, kiedy

z przyjaźni tak zacietymi stali się jej wrogami.

„Köln. Ztg.” niechaj będzie pewna, że nam Polakom te przez nią czynione zarzuty niedorzeczne nie zaszkodzą, przeciwnie zdołają jedynie podnieść nas w oczach Europy, która zna na wskroś tę udawaną komedię strachu. Europa ubawi się chwilowo tą przypisywaną nam rolą wallenrodizmu, a w końcu powiedzie sobie będzie musiała, że ci Polacy muszą być coś warci, kiedy im się przypisuje tyle jeszcze żywotności.

Z zabezpieczeń od ognia.

Od pewnego czasu ożywiona toczy się polemika między obydwoima, istniejącymi obecnie w Prusiech rodzajami Towarzystw zabezpieczających od ognia: t. j. między publicznymi, będącymi pod zarządem władz krajowych a prywatnymi, przezwaznie na ustawie akcyjnej opartymi.

Towarzystwa publiczne wystąpiły z żądaniem, aby im przywrócono monopol zabezpieczenia od ognia, jaki im przysługiwał przed 1860 rokiem. Chodzi im więc o wykluczenie wszelkiej konkurencji prywatnej. Na cele tego ruchu stoi poseł do Izby poselskiej, Hülsen, generałny dyrektor publicznych Towarzystw saskich, zabezpieczających od ognia.

Zeszłego piątku obradowała Izba poselska nad podobną petycją zarządu Stowarzyszenia chłopów w Uckermark, żądającego przywrócenia przymusowego zabezpieczenia nieruchomości w publicznych Towarzystwach ogniowych.

Przeciwko tej agitacji Towarzystw publicznych występują obronnie Towarzystwa prywatne, a petycja chłopów z Uckermark spowodowała zarząd „Niemieckich prywatnych Stowarzyszeń zabezpieczających od ognia” do złożenia w sejmie pruskim obszernego memoriału. Zarząd uprasza Izbę poselską, aby zbadała ten memoriał, zanim przystąpi do obrad nad petycją chłopów z Uckermark. Komisja Izby poselskiej wniosła, aby tak petycję, jak też memoriał przekazano rządowi jako materiał, na co się też Izba poselska zgodziła. Posłowie, przemawiający za wnioskiem komisji, zwracali uwagę Izby i rządu na to, że petycja chłopów zawiera skargi i zarzuty, należy się przeto trzymać zasady: *audiatur et altera pars* i wysłuchać także memoriału.

W czasie obrad Izby poselskiej nad petycją chłopów zabrał także głos minister p. Puttkamer, i oświadczył się „in abstracto” za upaństwowieniem zabezpieczeń od ognia, ale nie godził się na przyznanie Towarzystwom publicznym prawa przymusu, wywołując, że konkurencja w tej dziedzinie między Towarzystwami publicznymi a prywatnymi pomyślnie oddziaływała. Towarzystwom publicznym zarzucał minister oziębałość, dla której te Towarzystwa nie idą z postępem czasu i nie starają się o to, aby stawić skuteczną konkurencję Towarzystwom prywatnym. Wątpił też pan minister, aby monopol zabezpieczenia od ognia mógł przysłużyć się społeczeństwu, t. j. przystępującym do zabezpieczenia.

Taki był przebieg obrad piątkowych, za którymi nastąpił dalszy ciąg artykułów w pismach publicznych. Zaznaczają one, że wiele towarzystw publicznych nie ogłasza wcale kasowych sprawozdań rocznych, a inne znowu nie podają składek klas poszczególnych. Z tych nie wielu sprawozdań, ogłaszanych przez towarzystwa publiczne, nie można zresztą nabrać miary do wykazania różnicy między klasami w publicznych a prywatnych towarzystwach.

Tyle atoli z tych sprawozdań towarzystw publicznych można się przekonać, że od zabezpieczenia słabo budowanych a najczęściej słomą pokrytych budynków, biorą one wyższe premie, niż towarzystwa prywatne. Spodziewałyby się atoli należało, że właśnie towarzystwa publiczne tańsze, aniżeli towarzystwa akcyjne pobierałyby powinny premie. Wszakżeż to dla nich pracują urzędnicy państwowi i komunalni; wszakżeż towarzystwa publiczne nie opłacają stępla i podatków, a to są znaczne korzyści, których towarzystwa prywatne nie doznają, a mimo to tańsze, niż towarzystwa publiczne, pobierają premie od ludzi w chatkach pod słomą mieszkających.

Niechby więc towarzystwa publiczne rywalizowały z towarzystwami prywatnymi w ogłaszaniu specjalnych sprawozdań kasowych, w pobieraniu jak najniższych

premi i w sprawianiu innych ulg zabezpieczonym, a nie będą się potrzebowały obawiać konkurencji i wołać o zasilenie ich przez monopole. Służną dał im pan minister odprawę, zaznaczając zarazem, że konkurencja jest w tym względzie pożyteczna i korzystna.

Malo dotychczas interesenci zajmowali się towarzystwami publicznymi, chociaż one o wiele są w Prusach starsze od towarzystw prywatnych, a jednak, jeżeli tak jest, jak piszą gazety fachowe, nie zawadziło, aby interesowani, t. j. w tych towarzystwach zabezpieczeni, pomyśleli nad środkami, któreby im pozwoliły wywierać pewien wpływ na administracyjny urząd tychże towarzystw.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 4 maja.

(Nowa pożyczka i podatek od wódki.)

(—) Miesiąc maj przyniósł nam dwie wiadomości z parlamentu, które się nie przedstawiają bynajmniej w uroczym świetle. Komisja budżetowa przyjęła jednogłośnie olbrzymią pożyczkę 170 milionów marek na cele wojskowe, za którą pójdzie nowa pożyczka w mniej więcej tej samej kwocie. Równocześnie ukończyła Rada związkowa nowy projekt podatku od wódki.

Co się tyczy przedewszystkiem ostatniego punktu, to *dobry* istotnie projekt wyższego opodatkowania wódki nie ma w sobie nie zastraszającego. Ale czy nowa ustawa będzie dobra? Tenor jej nie jest jeszcze znany; słychać tylko z dość wiarogodnego źródła, że niższy podatek 50 m. pobierany ma być od pełnego, wedle obecnej konsumpcji obliczonego kwantum, a od dalszej produkcji 70 mk. za hektolitr. Byłoby to rodzaj skontyngentowania, któreby na koszt reszty uszczęśliwiała obecnych właścicieli gorzelnii wielkich, a wcale niezasadnym zyskiem 20 mk. za hektolitr. Pomijając wysokość podatku i sprawę użytkowania sum w ten sposób zyskanych, już ten monopol prywatny spowoduje silną opozycję stronnictw samodzielnich w parlamencie. Pytanie, co zrobą w tej sprawie narodowi liberałowie. Dotąd nie wiadomo, czy zgodzą się na takie fortytowanie właścicieli gorzelnii, a „Nat. Ztg.“ jeszcze przed niedawnym czasem oświadczyła zgryźliwie, że ustawodawstwo nie jest na to, by chroniło właścicieli ziemskich od bankructwa. Ale wiadomą jest rzecz, jak łatwo zmienia swe zasady stronnictwo narodo-liberalne.

Wyraźniej zarysowuje się przyszłość olbrzymiej pożyczki wojskowej. Jeżeli nawet wolnomyślni członkowie komisji musieli złożyć broń, to o przyjęciu projektu wątpić prawie niepodobna. Wiadomość ta podziałała tem silniej, że nastąpiła tak szybko po niespodzianym przedłożeniu olbrzymiego zadania, — tem więcej, że ostatnie wypadki w dziedzinie kościelno-politycznej odwróciły od tej strony uwagę wielu podatujących. Widać w całej tej sprawie ogromny pośpiech, który nie sprawa dobrego wrażenia. Rząd nie powinien był zatajać przed wyborcami, że za ustawą o siedmioletnim pójście nowe zadanie prawie 1/3 miliarda marek na niezbędne potrzeby wojskowe.

ZIEMIE POLSKIE.

* Wytrwałość w wierze św. Unitów. Podziwu godną jest zaprawę do niewzruszenia niczem przywiązanie do wiary św., jakie okazują Unity pol-

scy od lat dwunastu, od czasu, jak polityka caratu postanowiła wiernych tych synów Kościoła katolickiego przeciągnąć na schizmę. Podstęp, zdrada i knut rozbiły wprawdzie chwilowo unię, ale nie potrafiły dokazać tego, iżby męczennicy ugięli karku przed gwałtem i wyparli się zasad swej wiary św. Dają oni od czasu do czasu świadectwo o tem gorącym przywiązaniu do wiary św. i dziś znowu zapisać nam przychodzi nowy tego dowód. Otóż, jak opiewa korespondencya „Dziennika Poznańskiego“ z Chersońskiej gubernii, przybył tam do miejscowości Kurysowo Pokrowskie w dniu 2 kwietnia sprawnik odeskiego powiatu i zwołał do siebie wszystkich Unitów 2 stanu, którzy od r. 1872 zostają tam na wygnaniu. Sprawnik odczytał im rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych Tolstoja, na mocy którego dwudziestu Unitów, zostających na wygnaniu w 2 stanie odeskiego powiatu, wraz z ich rodzinami, w bieżącym jeszcze roku mają być wywiezieni na osiedlenie się do orenburskiej gubernii. Każdej rodzinie wyznaczono po 500 rubli. Są to pieniądze, które otrzymują za sprzedane grunta i sadyby w gubernii siedleckiej. Prócz tego w gubernii orenburskiej rząd im wyznacza na każdą rodzinę po 5 i pół dziesięciny. Każdy z Unitów w gubernii siedleckiej prócz domu, zabudowań gospodarskich i ogrodu posiada po 30 morgów ziemi; są między nimi i tacy, którzy posiadają znacznie więcej.

Nie mówiąc już o barbarzyńskim rozporządzeniu rządowem, według którego Unity dla tego tylko wysyłają na stepy orenburskie, że chcą wytrwać w wierze ojców, grunta oszacowane są nader tanio, gdyż 500 rubli stanowi zaledwie piątą część rzeczywistej ich wartości. Unitów, zostających w gubernii hersońskiej, mają naprzód wysłać do Białej (gubernii siedleckiej), dokąd sprowadzą ich żony i dzieci; z Białej zaś z całemi rodzinami poprowadzą etapem do gubernii orenburskiej.

Sprawnik, odczytawszy rozporządzenie hr. Tolstoja, przemówił mniej więcej w te słowa do zgromadzonych Unitów: „Zostajecie już tu dwadzieścia lat. Trwacie dotychczas w uporze i zamiast upokorzyć się, udajecie się na Podlasie i tam buntujecie lud, namawiając go, by trwał przy katolicyzmie i nie uczęszczał do cerkwi. O propagandzie waszej donoszą władzy popi z gubernii siedleckiej.“

Po tej przemowie sprawnik odezwał się, że kto jednakże zechce zostać na Podlasiu, temu nikt nie zabrania, należy tylko upokorzyć się, to jest przyjąć prawostawie wraz z żoną i dziećmi i uczęszczać do cerkwi. Gubernator siedlecki komunikuje, że każdy Unit, który wypowiada się u popa prawosławnego i będzie u niego chrzczył swe dzieci, do czego zobowiąże się własnoręcznym podpisem, może zostać na Podlasiu. Proszę o takie podpisy natychmiast, a kto ich nie da, zostanie wywieziony.

Unity odpowiedzieli na to: „Lat dwadzieście cierpimy prześladowania i nie zachwialiśmy się w wierze. Chyba Bóg odebrał nam rozum, by po przetrwaniu podobnych prześladowań mogliśmy się zgodzić na to, co nam proponują. Czy jest rzeczą sprawiedliwą — mówili Unity — by nasze grunta sprzedawano, chociaż tego bynajmniej nie życzymy sobie, żeby nas wysyłano na Syberję wówczas, gdy sztyndyści, którzy byli dawniej prawosławnymi, prawosławia znać nie chcą, a jednakże za to ich nie karzą. Nigdy nie byliśmy prawosławnymi, nie chcemy nimi być, lecz pragniemy wytrwać do końca w wierze ojców naszych. Jeżeli, będąc

katolikami, nie możemy przez to być rosyjskimi poddanymi, to niech nam wydadzą paszporta, my sprzedamy grunta dobrowolnie i wyjedziemy za granicę.“

Przemowa Unitów zrobiła na sprawniku widoczne wrażenie, powiedział on jednakże im, że rozporządzenie ministra nie może być zmienione i że wkrótce zostaną wywiezieni.“

ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

* O kłopotach czarnogórskich w Hercegowinie piszą do „Pester Lloyd“, co następuje: „W maju r. z. podczas objazdki Arcybiskupa Albrechta wykonano zamach na patrol austriacki, zdawało się jednak, że kłopoty czarnogórskie zupełnie ustały, tak że postanowiono zredukować ruchome oddziały wojskowe na granicy Czarnogóry. Od kilku tygodni jednak znowu się dają czuć owe kłopoty, których najwybitniejszym powodem jest dezercja kilku żołnierzy ze stojącego w Mostarze batalionu hercegowińskiego, który właśnie bardzo zręcznie i posłusznie się okazał, a jeden po drugim w krótkim czasie do Czarnogóry zbiegli. Jeden z nich nie tylko z bronią uciekł, ale i do ścigającego patrolu dwa razy strzelił, schwytano go jednak i do Mostaru pod sąd oddawiono. Ze śledztwa okazało się, że ci hercegowińscy żołnierze obaleni byli przez ludzi, utrzymujących tajne stosunki z Czarnogórcem, którzy zapewniali, że Czarnogórcy niebawem przyjdą, aby Hercegowinę ze „Szwabów“ oczyścić, hercegowińscy żołnierze nie powinni więc czekać, aż Czarnogórcy przyjdą, ale wyjść naprzeciw już teraz. Agitacja ta jednak nie wielki skutek wywarła, ale czynność władzy znowu zaostrożną będzie.“

Ze spraw odnoszących się do położenia w Bułgarii, podajemy następujące prywatne doniesienia dzienników zagranicznych, nie reżąc za ich wiarygodność. Sultań miał oświadczyć zaproponować, żeby dwóch rejentów bułgarskich ustąpiło miejsca dwóm członkom opozycji. Gdyby się to stało, to wtedy Porta okólnikiem zawezwie mocarstwa, więc i Rosyą do akcyi w celu zakończenia przesilenia. Ta interwencja osobista nie odniosła skutku — Porta przedstawiła sultańowi, że Rosyja wcale takiej propozycyi nie przyjmie.

Komisarz turecki w Zofii, Riza bey, miał zakomunikować rejeneyi następujące propozycje Turcyi. Rejeneya ustąpi, rządy obejmie Riza bey, lub inny komisarz turecki wspólnie z istniejącym gabinetem, aż do zwolnienia sobrania i wyboru księcia. Porta przelała te propozycje, pomimo, że oświadczyła p. Nelidowowi, iż rząd bułgarski ich nie przyjmie. Są one o tyle odmienne od rosyjskich, że nie wprowadzają rosyjskiego komisarza. Odpowiedź zostanie udzieloną dopiero po powrocie rejentów z podróży, a nie może być inną, tylko odmowną. Ustanowienie komisarza czy tureckiego, czy rosyjskiego byłoby hasłem zaburzeń. Riza bey otrzymał telegraficznie tekst okólnika, który Porta prześle na wysłać do mocarstw, gdyż sultań przy tem obstaje.

Ambasador rosyjski w Carogrodzie odniósł podobno zwycięstwo nad reprezentantem angielskim, p. White. Porta odrzuciła raport Riza beja, przychylny dla rejeneyi bułgarskiej.

Z Wiednia donosi telegram, że zupełne fałszywą i niedorzeczną jest wiadomość „Timesa“, jakoby rejeneya bułgarska powiadomiła Portę, iż chce ustąpić i całą Bułgarię oddać na łup Rosyi.

W dniu 2 b. m. przybyli do Zofii dwaj dyrektorzy austriackich kolei państwowych w celu zawarcia konwencji kolejowej, oraz z propozycjami przedsięwzię-

kończenia linii kolejowej Carybrod-Wakarel.

NIEMCY.

* Berlin, 4 maja. W kwestyi wniosku, postawionego przez hr. Kanitzę i Minnigerode w Izbie poselskiej, a dotyczącego cel na wełnę i rolniczych celach ochronnych, pisze „Berliner Ztg.“, że wnioski te nie miałyby zrobić wrażenia w kołach narodo-liberalnych. Powszechnie jest bowiem zdanie, że te wnioski mogą rozbić t. zw. „narodową“ większość. Niektóre z pism — mówi „Berl. Ztg.“ dalej — twierdzą zasadniczo, że sprawa ta należy do parlamentu, a nie do sejmiku, natomiast z drugiej strony daje się wyraźnie agraryzmem do zrozumienia, iż jeżeli chcą liczyć na uwzględnienie ich interesów przy reformie podatków od cukru i wódki, to będą musieli zaniechać dalszego żądania cel rolniczych. Oba te projekty podatkowe kolidują z interesami fiskusa, które są zarazem interesami ogółu.

Obrady nad projektem, dotyczącym wykluczenia publiczności z sądów, ukończyła komisja parlamentu w pierwszym czytaniu i przyjęła projekt następującej treści: Publikowanie wyroku ma być jawne. Sąd winien wykluczać publiczność przy czytaniu motywów, których rozgłaszanie mogłoby zaszkodzić bezpieczeństwu cesarstwa lub którego z państw związkowych. Może także sąd wykluczyć publiczność przy publikowaniu motywów w innych sprawach. Nad wykluczeniem publiczności obraduje się na posiedzeniu tajnym, ale uchwałę, wykluczającą publiczność, winien sąd publicznie ogłosić.

Sąd może osoby obecne przy rozprawach sądowych zobowiązać do zatrzymania całkiem lub częściowo w tajemnicy, treści oskarżenia, obrad i t. p., jeżeli ogłoszenie to mogłoby narazić na szwank bezpieczeństwo cesarstwa, lub jednego z państw związkowych. Tę uchwałę sądu należy umieścić w protokół. Do sali, w której odbywają się rozprawy publiczne, można zabronić wstępu osobom nie dorosłym i nie posiadającym praw obywatelskich, albo też takim, których zachowanie się nie odpowiada godności sądu.

Rozprawom, które nie dotyczą zdrady stanu lub kraju, mogą się poszczególnie osoby za pozwoleniem sądu przysłuuchiwać. Przy obradach i głosowaniu sędziów mogą, oprócz sędziów, w tych czynnościach udział biorących, być także za zezwoleniem przewodniczącego osoby zatrudnione w sądzie celem kształcenia się. Z czynności, które się publicznie nie odbywały, może prasa ogłaszać tylko takie szczegóły, które sąd po wysłuchaniu prokuratury ogłosić pozwoli.

W przyszłej sesyi ma Izba poselskiej być przed

WŁOCHY.

* Rzym, 3 kwietnia. W Lucca odbywał się od 19 do 25 kwietnia siódmy kongres włoskich katolików, który zapowiedziany już był na wrzesień r. 1886, ale ze „względów higienicznych” na wyrazny rozkaz rządu został odroczony. Pierwsze takie ogólne zebranie katolików odbyło się, jak wiadomo, w r. 1874 w Wenecji; w r. 1875 było zebranie we Florencji, a w r. 1876 zebranie w Bolonii, które rząd rozwiązał „ze względów na porządek publiczny”. Czwarte zebranie odbyło się w r. 1877 w Bergamo, piąte w r. 1879 w Modenie, wreszcie szóste i najważniejsze ze wszystkich w październiku r. 1883 w Neapolu. W Lucca przewodniczył tego roku *Marcellino Venturoli*, prezydent nieustającego jeneralnego komitetu, zajmującego się dziełem kongresów. 700 do 1000 osób wzięło udział w walnym zebraniu. W przeciwieństwie do praktyki dawniejszych kongresów zwrócono na obecnym kongresie główną uwagę na pracę w sekcjach i postarano się o to, aby na porządku dziennym figurowała tylko mała liczba praktycznych kwestii, któreby za to mogły być rozważone dokładniej i gruntowniej. Propozycje wypracowane w sekcjach przedkładano następnie nie już ogólnym zebraniom, na które zbierali się jedynie słuchacze i goście, lecz tylko czynnym członkom kongresu. Bardzo ważne były rozprawy nad stanowiskiem, jakie katolicy mają powinni przy wyborach administracyjnych i w administracji. Ponieważ bowiem katolicy nie biorą udziału w wyborach politycznych, przeto pozostają im jedynie wybory do rady miejskiej i prowincjonalnej, przy których mogą się zmierzyć publicznie z przeciwnikami i uzyskać skutecznego wpływu na życie publiczne. Kongres zajmował się wskutek tego wyczerpująco kwestyą, jakby można przy tych wyborach osiągnąć rezultaty lepsze od dotychczasowych: mówiono przy tym o sojuszach wyborczych z innymi stronnictwami, o wyborze kandydatów i o programie, jaki im przypisać należy. Inne przedmioty obrad stanowiły różnorodne kwestie socjalne, które i we Włoszech coraz głośniejsze przybierają kształty; dalej wychowanie młodzieży, a specyjalnie nauka w szkołach elementarnych, która na szczęście we Włoszech stoi dotychczas pod kierownictwem gmin i prowincji, i na którą wskutek tego rady miejskie i prowincjonalne wywierają wpływ stanowiący. Bardzo ważne i bardzo na czasie były również rozprawy nad włoską prasą katolicką, która wedle zgodnego wyznania członków kongresu pod bardzo wielką względami jeszcze nie dolega. Uznano ważność dziennikarstwa w czasach dzisiejszych, przypominano nawoływania Ojca św. i zwrócono uwagę na konieczność stworzenia lepszego zorganizowanej i skuteczniej działającej prasy katolickiej. Kongres wyraził potem następujące życzenia: 1) aby założono więcej pism dycejalnych lub prowincjonalnych, któreby powinny zajmować się nie tylko kwestyami religijnymi, ale nadto podawać rychłe i dokładne wiadomości wszelkiego rodzaju i zwracać mianowicie szczególną uwagę na interes miejscowe; 2) aby się kształcili dzielnicy katolicy dziennikarze, którzyby umieli pisać za zrozumieniem rzeczy nie tylko o kwestyach religijnych i politycznych, ale także o sprawach materialnych i dotyczących powszedniego życia; 3) ażeby komitety i zamożne osoby, które sobie wzięły za zadanie popieranie prasy katolickiej, cenili więcej stałą pracę dobrze płatnych redaktorów, zamiast starać się o dorywcze artykuły niewytrawnych ochotników; 4) aby dzienniki katolickie założyły stowarzyszenie celem wzajemnego moralnego i materialnego popierania swęj pracy i swych współpracowników. Kongres uznał nadto za rzecz użyteczną, aby w Rzymie i w innych głównych centrach założono telegraficzne korespondencje dla wychodzących codziennie włoskich dzienników katolickich i upoważnił wskutek tego wspomniany komitet jeneralny, aby w tym celu wypracował jak najprędzej odpowiedni regulamin i zakomunikował go redaktorom wszystkich dzienników dla zbadania; potem wyznaczono zostanie w danym razie ogólne zebranie odnośnych redaktorów, aby powzięły w tej mierze ostateczne uchwały. Kongres przypomniał nadto katolikom włoskim, że niepodobna mieć dobrych dzienników, jeżeli ich się nie popiera liczną prenumeratą; zalecił przeto, aby każdy katolik zapisał sobie przynajmniej jedno pismo: jest to powinność każdego, co się poczuwa do obowiązku popierania sprawy katolickiej.

ANGLIA.

* Intrzygi przeciw Parnellowi. Jakiś już dawniej donosili, wystąpił „Times” przeciw Parnellowi z zarzutem, że pochwałiał zamach mordercy wykonany w parku Feniksa na lordzie Cavendish i Burkiem. Parnell zaprzeczył temu z oburzeniem, ale organ City londyńskiej obstaruje przy swoim i wzywa przywódców irlandzkich, aby mu wytoczyli proces. Stronnictwo torysów również dowodzi, że Parnell tylko sądownie oczyścić się może, że zresztą godność jego wymaga, ażeby żądał ukarania „Timesa”. Do tej chwili nie uczynił on tego i nie ma podobno zamiaru zastosować się do życzenia rządowego. Partya Gladstona

odradza mu odwołanie się do sądów, dozwadza, że sam ubliżyłby sobie, gdyby oskarżenie „Timesa” brał na serio. Jedyną właściwą odpowiedzią na tak niekierowną insynuację jest milczenie pogardy. Taki pogląd na rzecz zdaje się być w istocie najzupełniej uzasadnionym, nie ulega bowiem wątpliwości, że wystąpienie „Timesa” jest rezultatem intrzygi, zmierzającej do podkopania popularności Parnella.

Tymczasem agitacja przeciwko bilowi irlandzkiemu nie ustaje ani na chwilę. W tych dniach urządziły stowarzyszenia liberalne i radykalne kilku dzielnic londyńskich w Battersea olbrzymią manifestację przeciwko temu bilowi. Byli wicekról Irlandji, lord Spencer, wystąpił przy tej sposobności jako główny mówca. Stronnictwo liberalne, oświadczył on, dąży do zmazania dawnych grzechów popełnionych przez Anglię względem Irlandji, oraz do pojednania narodu irlandzkiego z angielskim. Torysowie twierdzą, że polityka stronnictwa liberalnego pociągająca za sobą oderwanie się Irlandji od Anglii. Wprawdzie w mowach irlandzkich znajdują się może ustępy, które w tym duchu mogą być tłómaczone, stronnictwo liberalne jednak ma zapewnienie Parnella i innych przywódców irlandzkich, iż Irlandja zadowolona jest samym samorządem, jaki Gladstone w r. z. zaproponował; projekt zaś Gladstona nie zmierzający bynajmniej do oderwania Irlandji od Anglii. Nie chcą tego ani dzierżawcy irlandzcy, ani też wielkie stronnictwo panujące w Irlandji, gdyż dobrze wiedzą o tym, że Anglia nie zgodziłaby się nigdy na oderwanie się od niej Irlandji. Ulubionym zarzutem torysów jest teraz ten, że stronnictwo liberalne rozciąga opiekę nad ludźmi, którzy są odpowiedzialni za popełnione zbrodnie. Mówca nie sympatyzuje ze zbrodniarzami, jak o tym świadczy cała jego przeszłość. Wszakże co do artykułów „Timesa” przeciwko Parnellowi i zbrodniom, nie cofa ani jednego z tych słów, które w r. z. wyrzekł w Newcastle. Skoro Parnell oświadcza, że nie pisał listów przez „Timesa” ogłoszonych, należy wierzyć jemu i sprawę uważać za skończoną. Lord Spencer wyraził w tym zdaniu zapatrywanie całego stronnictwa liberalnego, wywołując naturalnie najsilniejszą opozycją w sprawie torysowskiej. Parnell sam jeździł w tych dniach do Dublinu i przywiózł z tamtąd ważne dokumenty, odkrywające autora listów w „Timesie” ogłoszonych.

— Wychodźstwo z Irlandji znowu się wzmacnia. Z Limeriku odplywa co tydzień w przecięciu 200—300 młodych ludzi do Stanów Zjednoczonych. W ostatnim tygodniu liczba ta wzrosła do 600 osób i przypuszczają, że w przyszłości jeszcze się powiększy. Liczba zbrodni agraryjnych jest ciągle jeszcze bardzo znaczna. W ciągu ostatnich piętnastu miesięcy, od 1 stycznia 1886 do 31 marca 1887 r. popełniono ich w Irlandji 1310, z tej liczby przypada: na hrabstwo Ulster 104, na hrabstwo Leinster 146, na Munster 761 a na Connaught 299. W 1103 wypadkach sprawców zbrodni nie wykryto. Pokazuje się ztąd, że bezzasadami były twierdzenia, kilkakrotnie przy różnych sposobnościach przez lorda Salisbury i innych członków gabinetu powiawiane, że w skutek systemu represji przez rząd w Irlandji zaprowadzonego, liczba zbrodni agraryjnych zmniejszyła się. Jest ona owszem większa, niż była za czasów gabinetu Gladstona, gdy naród irlandzki miał nadzieję, że życzenia jego w przedmiocie samorządu narodowego spełnią się. Według zdania osób dokładnie obeznanych ze stosunkami w Irlandji, sytuacja tamtejsza znacznie się pogorszy w razie wprowadzenia bilu o represji, przyjętego już przez izbę gmin w drugim czytaniu, tak, że rząd prawdopodobnie nie dopnie zamierzonego celu.

— Znane czytelnikom naszym oświadczenie generała Wolseley w klubie dziennikarskim, według którego Anglia przygotować miała do akcji dwa korpusy piechoty i dywizyjną jazdę, zwróciło na siebie powszechną uwagę. Wszakże wątpliwość powszechnie o prawdziwości słów zwyciężyła z pod Tel-el-Kebiru. Od biedy zdolnoby może wyprawić na ląd stały Europy lub do Azji jeden korpus piechoty. Co się tyczy kawalerji, ta, z wyjątkiem gwardji, w gorszym jest jeszcze stanie, niż piechota. Pułki liniowe liczą po 300 do 350 koni. Leżby to potrzebne pułków, ażeby wystawić 4000 jazdy, o których wspominał generał Wolseley? Rząd pracuje nad reorganizacją armji, ale dotąd mało na tym polu dokazał.

Luźne kartki

z dziejów szkolnictwa w Białostockiem na początku tego wieku.

(Ciąg dalszy.)

Rozłożenie nauk w klasach gimnazjalnych.

Klasa III.

Języki.

Polski. Powtórzenie prawideł gramatycznych i początkowe prawideł stylu, a także przykłady wymowy polskiej: wprowadzenie się w pisanie listów i opisów różnego rodzaju.

Niemiecki. Zajęcia teoretyczne i praktyczne; uwagi nad stylem podług Ade-

lunga; przykłady z Sulza „Vorübungen”, bajki z Lessinga, podróże dla młodzieży pana Campego.

Łaciński. Korneliusz Nepos tłómaczony już to na polski, już to na niemiecki język, Listy Cyserona, Owidjusza „Przemiany”.

Grecki. Czytanie, pisanie, deklinacje i konjugacje i tłómaczenia z Ernestego: „Lese-und-Vorbereitungsbuch”, oraz z książki Collectio graeca in usum tyronum.

Francuski. Czytanie, pisanie, początkowa gramatyka i „Französisches Lesebuch” przez Gedyke.

Nauki.

Nauka moralna. Sposoby i środki przygotowania młodego człowieka do czynnego i cnotliwego życia. Za podręcznik przy wykładaniu tej nauki miały służyć dzieła Campego.¹⁾

Historja. Dzieje państw europejskich, z uwagami nad rzędem, oświatą, bogactwem tych krajów.

Geografia. Europa, oprócz tego wiadomości z geografji astronomicznej i fizycznej, oraz wynalazki najnowsze w tej nauce.

Geometria. Figury płaskie, trójkąty, kwadraty, prostokąty, użycie wszelkich linii geometrycznych do wymiarów, przygotowania do trygonometrii i cztery proste działania algebryczne.

Wiadomości Starożytności. Przygotowania do poznania literatury greckiej i rzymskiej: obyczaje, religja, zwyczaje w Grecji, Rzymie i Egipcie.

Podręczniki. Dzieła Justina, Rollina i Hermana.

Cwiczenia umysłu. „Roboty w czterech językach uczniom na ćwiczenia umysłu zadawane zostają. Opisy krótkie, opowiadania, przypowieści dowcipne, zdania moralne, porównywania wielkich ludzi, charakteru ludzkie, przypadki historyczne, nakonec listy i memorały w materyach rozmaitych będą niewyczerpanym dla nauczyciela źródłem tak mównie, jak i na piśmie zatrudnienia uwagi i dowcipu młodego, dając mu okazję do myślenia i uważania logiki praktycznej, której prawidła tu i ówdzie przy rozbirozie materyi rzucaćne zostaną.

Klasa II.

Języki.

Polski: Prawidła wymowy polskiej, co do rozmaitego stylu i rzeczy, co do opisu charakterów ludzkich teoretycznie i praktycznie; przykłady rozmaitych stylów, z najlepszych autorów czerpane.

Niemiecki: Cwiczenia w stylu niemieckim podług najlepszych wzorów; praktyka stylu niemieckiego w pisanju listów, suplik, opisywaniu interesów itd.

Łaciński: Cysero — mowy niektóre i dzieła retoryczne, wraz z przyłączeniem Institutiones Quintilian, z uwagami filologicznymi i krytycznymi; Liviusz — co do charakteru osób; Sallustysz — uwagi statystyczne nad dziejami; Wirgiliusz — wiersz bohaterski o Eneaszu z uwagami krytycznymi.

Grecki: Deklinacje imion nieforemnych i słów, zakończonych na m; łatwe tłumaczenia.

Francuski: Konjugacje nieforemne, prawidła składni francuskiej na przykładach, tłumaczenia z polskiego i niemieckiego na francuskie rozm

Formularze
do metryk, sepultur, zapowiedzi i ślubów
poleca
Drukarnia Kuryera Pozn.

OBRAZKI
na Pamiątkę Pierwszej Komunii św.
wyobrażające św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus i narzędziami
Męki Pańskiej, oraz Przenajchwałniejszą Dziewicę i Anio-
łów św., w pięknej kolorowej okładce. — Cena za egzem-
plar in 4^o na kartonie 10 fen., 50 egzempl. 4 mrk., 100
egzempl. 6 mrk.

= Księgi =
zawierające spis dzieci przystępujących do Pier-
wszej Spowiedzi i Komunii św. poleca
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Zwijając księgarnię
w najbliższym czasie, odstepuję wszelkie moje książki (tak
pojedynczo jak hurtownie), jako to: dzieła naukowe klasy-
ków polskich, francuskich i angielskich (opr. i nieopr.), ilu-
strowane (w pięknych oprawach), powieści histor. i niehistor.
w języku polskim, francuskim, angielskim i niemieckim, książki
dla młodzieży, do nabożeństwa, atlasy i globy (w ogóle książki
najrozmaitszej treści) — **po znacznie niższej cenie.**
Katalogi pisane znajdują się w mojej księgarni. (1847)
C. F. Piotrowski,
Poznań, plac Wilhelmowski nr. 3 (Hôtel du Nord).

Po rzeczywiście tanich cenach w wielkim wyborze polecam
co dopiero nadesłane mi (2107)
materye angielskie, francuskie i krajowe
na ubrania i paletoty męskie.
Wszelką pracę w zakresie krawiectwa wchodzącą, wykonuję
spiesznie i akuracie podług najnowszych żurnali i dobrego kroju.
Wielki wybór **gotowej garderoby i ubiorów dla chłop-
czyków** zawsze na składzie. Przewieźlelnemu Duchowieństwu
zwracam uwagę na **dobry krój rewerend i płaszczy**, rów-
nież podług najnowszych żurnali. Polecam się Szanownej Pu-
bliczności jako początkujący przedsiębiorca, pozostając
z szacunkiem
B. Kalinowski,
krawiec męski. Jeznicka ulica nr. 12.

Na Św. Stanisława!!
poleca **torty, baumkuchy, ciasta dese-
rowe, gateaux melés, wszelkie świeże
pieczywa, lody** w formach owocowych wszel-
kiego rodzaju (2148)

Cukiernia Antoniego Pfitznera
Poznań, Stary Rynek 6.
NB. O łaskawe wcześnie zamówienia, dla pun-
ktualnego wykonania uprasza się.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom Kościołów
polecam się do budowania nowych organ, przebrania, reperatury i strojenia
tychże — buduję podług najnowszych konstrukcji, a na życzenie i podług
starszej. — Polecam praktyczne miedzy do organ bardzo trwałe, nie po-
delegujące tak łatwo zepsuciu i zachowujące w sobie powietrze zawsze
w równej temperaturze; z lekką kalkulaturą, spokojną i bez żadnych rażą-
cych ucho skrzyżeń lub łoskotu. Metalową rolę jak piszczałki cynowe
wykonuję własnoręcznie elegancko i trwałe, dając dobry metal. Do mecha-
nizmu używam po większej części mosiądzu, stali, żelaza i miedzi. Mate-
riał drzewny daję bardzo suchy i trwały, za który jak i za dobre wyko-
nanie ręczne. Na fronty organ daję gustowne rysunki w stylu odpo-
wiednim do budowy kościoła. (1946)
Roboty przy starych organach wykonuję spiesznie i za przystępną ceną.
Zwracam i na to uwagę, że wyrobniam bardzo piękne i gustowne
sprzęty kościelne, jak: ołtarze, ambony, kadzielnice, konfesjonały, piękne
ramy do obrazów w ołtarze, ramy do antepedów itd. itd.

L. Jankowski, organmistrz w Wrześni.

Wody mineralne
Nalew 1887 r.
Marienbad, Karlsbad, Kissingen, Wildungen,
Bilin, Ems, Soden, Iwonicz, Wody gorzkie
Węgierskie i t. d. odebrałszy wprost z źródeł
w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach
nader umiarkowanych. (2009)
Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszej sprze-
daży udzielamy odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołyński,
Główny skład wód mineralnych,
Poznań, Śty Marcin nr. 62.

Na wyprawy.
Serwisy stołowe w wielkim wyborze,
Garnitury do mycia od 5 mrk. począwszy,
Szkło stołowe czeskie, francuskie i krajowe,
Lampy wiszące i stołowe, (2032)
Tace w rozmaitych gatunkach,
Noże, widelec, łyżki itd. z alfenidy „Christoffa“
poleca
B. Szulczewski,
Stary Rynek nr. 53/4.

Jedyny polski skład szkła
znajdujący się w Poznaniu.

Elenchus
Omnium Ecclesiarum
et universi Cleri
Archidiececesis Gnesnensis
et Posnaniensis
pro anno Domini 1887
wyszedł i jest do nabycia w
Drukarni Kuryera Po-
znańskiego. Cena za egz.
1,50, z portoryum 1,60.

Księgarnia
G. Gebethnera i Sp. w Krakowie
otrzymała na skład główny:
Ks. dr. Wł. Chotkowskiego
MOWE
powieścią przy zwłokach
J. I. Kraszewskiego
w kościele N. P. Maryi
dnia 18 kwietnia 1887.
Cena 1 mrk.
z przesyłką 1 mrk. 10 fen.

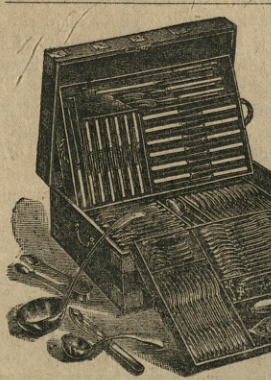
Instrumenta
i chirurgiczne, opatrunki
Orłowski i Sp.
w Poznaniu.
NB. Wszelkie reperacje spie-
sznie uskuteczniają się.

Radlaenera
Czerwona apteka
poleca

1. Radlaenera bez smaku kapsułki
na tasienca (usuwa ją pewno i bez
niebezpieczeństwa każdego tasienca
z głową w jednej godzinie); cena 3
marki.
2. Dr. Sprangera krople żołądko-
we, butelka 50 i 80 fen.
3. Dr. Rossa Balsam życia i esen-
cja usuwająca bólesci żołądka, nie-
strawność i bóle brzucha butel. 1 m.
4. Radlaenera krople i herbata krew
oczyszczające po 75 fen.
5. Radlaenera esencja i masę na
oczy, usuwająca bólesci i wzmacnia-
jąca wzrok cena 1 m.
6. Ruskim balsam spirytusowy, prze-
ciwko reumatyzmowi i udarowi bu-
telka 2 mr.
7. Balsam rosyjski na odzieblizny
środek najpewniejszy na wszelkiego
rodzaju odzieblizny, butelka po 50
fen. i 1 mrk., tudzież Salicyl-Cold-
Cream na czerwone popękane ręce
i usta po 1 m. Prawdziwe tylko w
aptece Czerwonej Radlaenera w Po-
znaniu. (1088)
Radlaenera poprawna prof. dr. He-
bra masę na liszaje (Blei-Crème).
Masę ta jest nadzwyczaj gojącym
środkiem przeciw liszajom, ostryści-
skórnej, zapaleniu skóry, cięczy sol-
nej, (Salzfuss) krostom gorączko-
wym, węgrom skórny i w ogóle
przeciw wszelkim gatunkom nieczy-
stych skórnych wykwitów. Prócz te-
go, jeżeli się masę tę na zapaloną
ranę przyłoży, sprawia wielki skut-
ek oraz poskrupia na podusznie
nagromadzone, szkodliwe stwardnie-
cia, za wielkie i wybijające pocenie nóg.

Wielki Wynik!
Kto chce dobrą swę sprzedac,
lub kto chce dobrą kupic,
ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do
Agentów **LICHTA** w Poznaniu
Szybka, sumienna i dyskretna usługa
dla sprzedających i kupujących.

15,000 mrk.
po 4 1/2% bez straty jest na
pewną hipotekę do wypoży-
czenia. — Bliższa wiadomość
w **Ekspedycji Kuryera**
Poznańskiego. (2135)



J. Stark, Poznań, ul. Wilhelmowska 21.
Specjalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.

Nakładem Księgarni Katolickiej
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
wysła świeżo:
Nowenna najskuteczniejsza
czyli 9-dniowe nabożeństwo
do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy
przez Bernarda Łubieńskiego
Zgromadzenia OO. Redemptorystów.
Z obrazkiem M. B. Nieust. Pomocy.
Za nadesłaniem do Księgarni Katolickiej Dr. Miłkowskiego
w Krakowie kwoty **60 fenigów** w liście, **znaczkami pocztowymi**
niemieckimi, otrzyma się odwrotną pocztą 1 egz. Nowenny francz: zaś
za nadesłaniem **1 marki** odbierze się 2 egz. (2128)

Porównanie
do udowodnienia korzyści w u-
żywaniu Orfeverrie Christoffe.
12 łyżek stołowych, 12 łyżeczek do
kawy i łyżka wazowa, w ciężkiej
wadze srebra, kosztuje około **300**
marek. Za tę samą sumę można mieć nastę-
pujący serwis:
12 łyżek stołowych . . . M. 27,60 z przeniesienia M. 208,00
12 widelec . . . 27,60 1 garniec do mu-
12 noży . . . 28,80 szardy . . . 12,00
12 łyżek deserowych . . . 25,20 2 podwójne solniczki . . . 11,60
12 widelec . . . 25,20 1 nóż i widelec do
12 noży . . . 24,00 tranzer . . . 12,00
12 łyżeczek do kawy . . . 14,40 1 nóż i widelec do salaty . . . 9,60
1 łyżkę wazową . . . 10,40 1 szufelkę do ryb . . . 8,80
1 łyżkę półmiskową . . . 7,20 1 manek do octu i oliwy . . . 19,20
1 łyżkę do komputu . . . 5,60 1 szufelkę do tortu . . . 8,60
1 łyżkę do sosu . . . 5,60 1 szczypryżki do cukru . . . 4,80
1 łyżkę do cukru po-
sypywania . . . 6,40 2 podstawki pod bu-
telki . . . 6,80
Suma M. 208,00 Suma M. 300,80
Serwis taki nabyty w dobrym srebrze, kosztowałby około
1600 marek. Sam roczny procent od tego kapitału wynoszący
96 marek pokryłby prawie w 3 latach wydatków na serwis **Or-
feverrie Christoffe**; ten zaś dla rzetelnego wykonania i
nadzwyczaj grubego posrebrzania, stosuje się naj-
lepiej do praktycznego codziennego użytku, gwarantując trwa-
łość nieustanną, bo może być, gdy się tego okaże potrzeba, na
nowo posrebrzany. (1533)
Mając na składzie Orfeverrie Christoffe przeszło 20 lat
i przekonawszy się o trwałości wyrobu tego fabrykatu, mogę ta-
kowi sumiennie jak najlepiej polecić.

Antoni Rose w Poznaniu,
skład alfenidy,
sprzętów kościelnych, materyatów piśmiennych i obić.

Materye na suknie
czarne i kolorowe
w najnowszych wyrobach,
Perkale, zefiry, nessler
w najnowszych deseniach,

Płótna,
Stołowiznę wszelkiego rodzaju,
FIRANKI,
Kobierce,
Kołdry watowane,
BIELIZNĘ MĘSKĄ
poleca w wielkim wyborze po cenach tanich (2144)

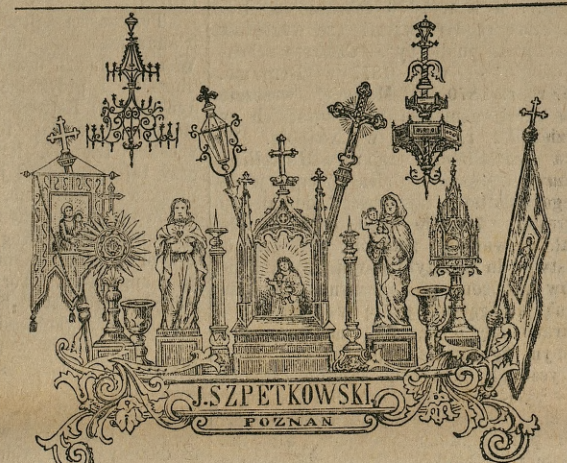
S. Ciszewski,
Poznań, Stary Rynek 58/59.
Próby przesyłam na życzenie franko.

Brockhaus'
Conversations-Lexikon.
Mit Abbildungen und Karten.
Preis à Heft 50 Pf.
JEDER BAND GEB. IN LEINWAND O. M. HALBFRANZ 9. M.

Sztućce stołowe
do wypraw skromnych i luksusowych
ulożone w pudełkach, lub bez pudełek w różnych gatunkach
od najtańszych do najdroższych wyrobów **Christoffa** w
Paryżu, po następujących oryginalnych cenach fabrycznych
12 łyżek stoł. 27,60 M. 12 widelec stoł. 27,60 M.
12 noży stołowych 28,80 M. 12 łyżek do kawy 14,40 M.
1 łyżka półmisk. 7,20 M. 1 łyżka waz. (biała) 11,20 M.
12 łyżeczek do noży 13,20 Mrk.
Cały ten komplet najniezbędniejszych sztuczy gospo-
darstwu domowemu użytecznych sprzętów (1993)
kosztuje razem 130 Mrk.
Oprócz powyższych wymienionych sztuczy powszechnie uzna-
nej dobroci i trwałości polecam wielki wybór innych do pra-
ktycznego użytku służących przedmiotów jak: cukierniczki, za-
stawy, kosze, menażki do octu i oliwy, podstawki do szklanek,
tace różnych wielkości, lichtarze i kandelabry, ozdobne zwier-
ciadła, przybory na gotowania itd. po różnych cenach, z gwa-
rancją za dobroć i trwałość takowych w używaniu.

Osiadłem się w **Poznaniu, Śty**
Marcin nr. 50 i polecam się do wyko-
nywania wszelkich prac w zakres mego fa-
chu wchodzących. (2116)

Michał Norek,
mistrz dekarSKI.



Skład wszelkich
aparatur i sprzętów kościelnych.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiar-
skich i pozłotniczych; a mianowicie zajmuje się całkowitem udekorowaniem
kościół i kaplic, olejno i tempera w rozmaitych stylach; buduje
nowe ołtarze tak mrurowane jako też drewniane; przerabia i odzłaca stare
ołtarze, a spróchniałym nadaje trwałość pierwotną przez moczenie tychże
w balsamie. (Na wszelkie roboty po kościołach, kaplicach itd. wykonuje
na życzenie szkice i kosztorysy.)
Poleca rozmaite figury św. Pańskich, i stacje drogi Krzy-
żowej z mozaikowej masy w naturalnych kolorach malowane i miejscami
złoczone, oraz obrazy św. Pańskich i stacje drogi Krzyżowej na blasze lu-
plienne artystycznie malowane. (2351)
Wykonuje wszelkie przybory kościelne, jako to: chorągwie, balda-
chimy, ornaty, kapy, bursy, stuly, konze, alby itd.
Poleca również Monstrancje, kielichy z patenami, puszki do komu-
nikantów i hostyi, krzyże na ołtarze i do procesji, lampy wieczne, lichta-
rze kościelne, naczynia do Oleju św., trybunale i łódki do kadziła, dzwonek
harmonijne itd. po bardzo niskich cenach.
Sprawdzając wszelkie sprzęty w znacznych ilościach wprost z pier-
wzorzednych Fabryk, jestem w możności oddawać takowe po taniej cenie.
Nadmieniam przytem, że ułatwiam nabywanie wszelkich aparatów
kościelnych na odpłatę nawet na czas dłuższy, gdyby stosunki nie pozwa-
lały na razie większych robót wydatków.
Robota gustowna i trwała, ceny bardzo przystępne,
J. Szpetkowski dekorator kościołów,
Poznań, Berlińska ul. 2.

Napój majowy
z mozeckiego wina, butelka reńska (3/4 litra) po 1 marce
poleca od dziś (2117)

Cukiernia A. Pfitznera.
NB. Sprzedającym z drugiej ręki udzielam odpowie-
dniego rabatu.

C. Adamski w Bazarze
poleca na obecną porę wielki wybór (1884)
kapeluszy

w najnowszych fasonach i kolorach od najtańszych do najle-
pszych gatunków, również czapki, rękawiczki, krawaty, szelki,
parasole, laski etc. w wielkim wyborze, również birety i oboj-
czyki dla W. Duchowieństwa. Ceny nader umiarkowane.

Szafy do lodu naj-
nowszej konstrukcji. **Me-
ble ogrodowe** że-
lazne w rozmaitych dese-
niach. **Maszynki do
koszenia trawy** poleca (2118)
T. KRZYŻANOWSKI,
Poznań, Szeroka ulica nr. 17.

Haasenstein & Vogler
najstarsza ekspedycja anonów.
Wrocław.
Reprezentant w Poznaniu Nathan L. Neufeld
polecają się do załatwiania wszelkiego rodzaju ogłoszeń we wszy-
stkich miejscowych i zamiejscowych gazetach. Najtańsze ceny
[oryginalne]. Szybka usługa. Najwyższy rabat przy większych
zleceniach.

Bona fröblowska
szuka miejsca zaraz lub od
św. Jana. Adres **G. G. po-
ste restante Bydgoszcz**
(Bromberg). (2142)

Gospodynie
w różnym wieku, obeznane z pra-
niem, prasowaniem i dobrą kuchnią,
mogę każdego czasu polecić. (2130)
Zybert, ul. Teatralna 5, w Poznaniu.

Młody agronom
z kilkoletnią praktyką w większym
majątku rodzicielskim w Prusiech,
pragnie dla dalszego wykształcenia
swe go zawodu, przyjąć obowiązek
urzędnika gosp. pod kontrolą pryn-
cypała. Pensja i wymagania skro-
mne. Łask. of. przyjmie **Eksped.
Kuryera Pozn.** sub. 2115.